

Sygn. akt I ACa 1246/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 marca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Katarzyna Polańska - Farion

Sędziowie: SA Roman Dzięczek (spr.)

SO (del.) Bogusława Jarmołowicz-Łochańska

Protokolant: st. sekr. sąd. Monika Likos

po rozpoznaniu w dniu 4 marca 2014 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa J. W.

przeciwko G. J., (...) Sp. z o.o.

w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanego (...) Sp. z o.o.

w W.

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 19 kwietnia 2013 r., sygn. akt XXIV C 1043/12

1. zmienia zaskarżony wyrok:

- w punkcie pierwszym (I.) w ten sposób, że usuwa z tekstu „Przeprosiny” wyrazy „i dotyczące prywatnej sfery życia”,

- w punkcie trzecim w ten sposób, że zasądzoną w nim kwotę obniża do kwoty 10 000,00 (dziesięć tysięcy) złotych i oddala powództwo o zapłatę kwoty 20 000,00 (dwadzieścia tysięcy) złotych,

- w punkcie szóstym (VI.) w ten sposób, że zasądza od (...) Sp. z o.o. w W. na rzecz J. W. kwotę (...) (dwa tysiące sto siedemdziesiąt siedem) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;

2. oddala apelację w pozostałym zakresie;

3. znosi między stronami koszty procesu w instancji odwoławczej.

Sygn. akt I ACa 1246 /13

UZASADNIENIE

Pozwem z 9 października 2012 r. skierowanym przeciwko (...) Sp. z o.o. w W. (dalej także – R.) oraz G. J. powód J. W. wniósł o nakazanie pozwanemu G. J. usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda poprzez złożenie

oświadczenia, w którym ten, odwołując się do artykułu opublikowanego na łamach (...)» z 27 lipca 2012 roku, stwierdzi, że zamieszczono w nim informacje szkalujące i dotyczące prywatnej sfery życia Pana J. W., a następnie oświadczy, że publikacja artykułu godziła w Jego dobre imię, a redakcja (...) nie dołożyła przy jego publikacji wymaganej od prasy staranności i rzetelności. W związku z tym wyrazi ubolewanie z powodu zawinionego naruszenia dóbr osobistych powoda. Oświadczenie to powinno się ukazać na łamach dziennika (...) – Gazeta (...) w formie i w terminie bliżej opisanych w pozwie.

Z tożsamym żądaniem powód wystąpił wobec (...) Sp. z o.o. w W.. Z tym, że oświadczenie tego pozwanego miało zostać zamieszczone zarówno na łamach dziennika (...) – Gazeta (...), w terminie i w formie bliżej opisanych w pozwie oraz na stronie głównej serwisu (...), tj. pod adresem (...) w postaci bliżej opisanej w pozwie.

Powód domagał się także upoważnienia powoda, w przypadku niewykonania przez któregokolwiek z pozwanych zobowiązania do publikacji oświadczenia na łamach dziennika (...) we wskazanym terminie, do jego opublikowania na koszt tego pozwanego, który nie wykonał zasądzonych świadczenia.

Powód wnosił nadto o nakazanie pozwanej R. usunięcia artykułu pt. (...)» z serwisu (...) oraz zasądzenie od pozwanej R. na rzecz powoda kwoty 60.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę spowodowaną publikacjami artykułów.

W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, że na łamach dziennika (...) – Gazeta (...), wydawanego przez pozwaną R., którego redaktorem naczelnym jest pozwany G. J. oraz w serwisie internetowym (...) administrowanym przez pozwaną R., ukazały się w dniu 27 lipca 2012 roku artykuły zatytułowane odpowiednio (...). W artykułach zarzucono powodowi, że w uzyskaniu pracy na stanowisku zastępcy dyrektora Ośrodka (...) ds. administracyjno – finansowych miała mu pomóc żona, E. W., będąca wiceszefową jednego z departamentów MEN. Ponadto, w artykułach zamieszczono informację na temat skazania powoda, w sytuacji, gdy skazanie to uległo już zatarciu, sugerując jednocześnie, że fakt wcześniejszego skazania powoda miał wpływ na sposób pełnienia przez niego funkcji p.o. dyrektora Ośrodka (...). Powód twierdził, że doszło do naruszenia jego czci i prywatności. Naruszenie czci dotyczyło tak aspektu wewnętrznego (godności), jak i zewnętrznego (dobrego imienia). Wskutek publikacji artykułów doszło ponadto do naruszenia prywatności powoda, gdyż skazanie zatarte uznaje się za niebyłe. Skala naruszenia uzasadniała, zdaniem powoda, także zasądzenie od pozwanych również zadośćuczynienia pieniężnego.

Pozwani wnieśli o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na ich rzecz kosztów procesu. W uzasadnieniu podnieśli, że kwestionowane przez stronę powodową artykuły zostały sporządzone w celu ochrony ważnego interesu społecznego i były wyrazem korzystania przez prasę z wolności słowa, zaś ich treść mieściła się w zakresie uzasadnionego zainteresowania społeczeństwa. Wskazali, że sporne materiały dziennikarskie powstały z zachowaniem rzetelności i staranności przy ich gromadzeniu, a nadto, że były to w istocie przedruki i spełniały wymagania przewidziane przepisami prawa autorskie, a dziennikarz zaznaczył, że informacje dotyczące powoda pochodziły z dziennika (...).

Wyrokiem z 19 kwietnia 2013 r. Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo w stosunku do R. w zakresie obowiązku złożenia stosownego oświadczenia, usunięcia publikacji ze strony internetowej oraz zasądzenia zadośćuczynienia, z tym, że w niewielkim stopniu ograniczył treść oświadczenia, a zasądzone zadośćuczynienie obniżył do kwoty 30 000 zł; oddalił powództwo w pozostałej części, w tym w całości co do G. J..

Sąd Okręgowy ustalił, że J. W. na początku stycznia 2011 roku powołany został na stanowisko wicedyrektora ds. administracyjno-finansowych Ośrodka (...), będącego publiczną placówką prowadzoną przez Ministra Edukacji Narodowej. Powołanie na to stanowisko nastąpiło po przeprowadzonym konkursie. Po roku pracy na dotychczasowym stanowisku powód powołany został na pełniące obowiązki dyrektora ORE, do czasu wyłonienia w konkursie nowego kandydata.

W przeszłości powód został prawomocnie skazany za paserstwo na karę jednego roku i ośmiu miesięcy pozbawienia wolności, w zawieszeniu na okres 4 lat.

Przed objęciem przez powoda stanowiska wicedyrektora ds. administracyjno-finansowych Ośrodka (...), przedmiotowe skazanie uległo już zatarciu.

W dniu 26 lipca 2012 roku na stronie internetowej dziennika (...) ukazał się artykuł autorstwa A. G. zatytułowany (...). W artykule tym stwierdzono m.in.: „Do wczoraj Ośrodkowi (...) szefował człowiek skazany w przeszłości za sprzedaż kradzionych aut. To, co dzieje się wokół MEN coraz bardziej zadziwia (...) od 17 stycznia tego roku pełniącym obowiązki dyrektora Ośrodka (...) był J. W., wcześniej wicedyrektor placówki. Człowiek skazany za paserstwo (...) gdy w poniedziałek wysłaliśmy do MEN pytania o W., już kilka godzin później ORE ogłosiło konkurs na dyrektora tej placówki. Gdy wczoraj samego W. zaczęliśmy dopytywać o jego przeszłość, podał się do dymisji. Kim jest W.? (...) W marcu 2000 r. W. został skazany przez (...) sąd za paserstwo na rok i osiem miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na cztery lata, stracił też posadę w szkole (...). W 2006 r., już po zatarciu wyroku, rozpoczął karierę samorządowca (...) 24 stycznia [2011 roku] rozpoczął pracę na stanowisku wicedyrektora ds. administracyjno – finansowych (...) (...) nasi informatorzy przekonują, że w uzyskaniu zatrudnienia miała mu pomóc żona, E. W., wiceszefowa jednego z departamentów MEN (...). Ministerstwo Edukacji tłumaczy, że o jego zatrudnieniu zdecydowały kwalifikacje (...)”.

Informację, że pracę w (...) powód dostał dzięki temu, że jego żona zajmowała wysokie stanowisko w Ministerstwie Edukacji, dziennikarz A. G. uzyskał od anonimowych informatorów zatrudnionych w Ministerstwie Edukacji.

Powyższy wątek dotyczący osoby powoda J. W. został podjęty przez dziennik (...) w wydaniu papierowym oraz w internetowej wersji dziennika (...). Mianowicie, w wydaniu dziennika (...) z dnia 27 lipca 2012 roku, na stronie 6, ukazał się krótki artykuł zatytułowany (...). W artykule tym napisano: „Mimo, że miał wyrok za paserstwo, szefował jednostce podległej MEN. J. W. był dyrektorem Ośrodka (...), który dzielił miliony z Unii. I dopiero gdy przestępcza przeszłość wyszła na jaw, podał się do dymisji.

Sprawę ujawniła(...)”. Informatorzy gazety są pewni, że w zdobyciu pracy pomogła W. żona, która pracuje w MEN. Przedstawiciele resortu mówią inaczej: - Zdecydowały kwalifikacje” Z kolei, na stronie internetowej (...) w dniu 26 lipca 2012 roku ukazał się artykuł zatytułowany „Skazany za paserstwo dyrektorem w MEN-ie”. W artykule tym zaznaczono - większą czcionką - „Co to za kraj?! W podlegającym Ministerstwu Edukacji Narodowej ośrodkowi dyrektorem jest człowiek skazany za paserstwo. Dopiero, kiedy dziennikarze zadają w tej sprawie pytania paser zostaje zwolniony. Witamy w Polsce.” Dalej, już zwykłą czcionką kontynuowano: „Dyrektorem Ośrodka (...) do wczoraj był J. W.. Jednostka podległa MEN zajmuje się między innymi rozdzielaniem milionów złotych pochodzących z Unii Europejskiej. W. szefem ORE był od stycznia, wcześniej pracował jako wicedyrektor.

Dziennikarze(...) przeszledził wcześniejszą karierę dyrektora W.. Okazało się, że dyrektor ministerialnego ośrodka był w przeszłości... paserem. Jak podała (...)” J. W. w 2000 roku został skazany za paserstwo przy legalizacji kradzionych samochodów.

Jak więc dostał pracę w rządowej jednostce? Informatorzy(...) są przekonani, że pomogła mu w tym żona E., która w Ministerstwie Edukacji Narodowej jest wiceszefową jednego z departamentów.

Zgodnie z regułami fachu dziennikarze wysłali w sprawie pasera W. pytania do MEN. Reakcja była natychmiastowa... W. podał się do dymisji. Pytanie dlaczego został w ogóle zatrudniony? – Zdecydowały kwalifikacje – tłumaczą przedstawiciele MEN.

Ciekawe czy UE wystąpi o zwrot pieniędzy jakie rozdysponował w polskim ministerstwie paser?”

W lipcu 2012 roku funkcję redaktora prowadzącego w dzienniku (...) pełnili zastępcy redaktora naczelnego lub inne osoby, jak sekretarze redakcji czy szefowie działów, nie zaś osobiście redaktor naczelny gazety, G. J..

Powód J. W. i jego żona E. W. na stałe zamieszkują w małej miejscowości w powiecie (...). Po ukazaniu się wyżej wskazanych informacji prasowych, wiele osób z okolic stałego miejsca zamieszkania powoda, zarówno znajomi jak i

rodzina, pytało powoda o stawiane mu w prasie zarzuty, pytając m.in., czy z powodu jego działalności Polska zmuszona będzie do zwrotu środków unijnych. Zawarte w artykułach informacje spotkały się ze znaczącym oddźwiękiem wśród mieszkańców powiatu. Sytuacja ta negatywnie wpłynęła na stan psychiki powoda, który zamknął się w sobie, przestał kontaktować się ze swoimi znajomymi, ograniczając swoje kontakty do rodziny.

W tym stanie faktycznym Sąd pierwszej instancji uznał, odwołując się do ustalonej treści materiału prasowego i art. 23 k.c. oraz art. 7 i 38 prawa prasowego, że zachodzą podstawy odpowiedzialności pozwanego R..

W ocenie Sądu Okręgowego treści spornych artykułów naruszyły cześć powoda, a także jego prawo do prywatności.

Nie było to tylko powielenie publikacji (...); sposób zredagowania spornych tekstów nie pozwalał bowiem na takie przyjęcie. W artykule gazetowym podkreślono pogrubionym drukiem, że paser dzieli unijne pieniądze i że pracę pomogła mu zdobyć żona, pracująca w MEN. Z kolei, w artykule opublikowanym na stronie internetowej na wstępie podkreślono, że dyrektorem jednostki podległej MEN jest człowiek skazany za paserstwo. W obu tekstach, w dalszej części odnotowano, że dziennikarze (...) prześledzili wcześniejszą karierę dyrektora W. i ustalili, że dyrektor ministerialnego ośrodka był w przeszłości paserem i że są przekonani, iż pomogła mu w tym żona E., która w Ministerstwie Edukacji Narodowej jest wiceszefową jednego z departamentów.

Sąd podkreślił, że sporny artykuł zakończono komentarzem: „Ciekawe czy UE wystąpi o zwrot pieniędzy jakie rozdysponował w polskim ministerstwie paser?”. Końcowy komentarz zawierał zatem wyraźną sugestię, że ze względu na przeszłość powoda może dojść do konieczności zwrotu środków z funduszy unijnych, którymi w pewnej części powód dysponował na zajmowanym stanowisku. Taka forma redakcji kwestionowanych tekstów prasowych, kompozycja ich treści, jak i nad wyraz sugestywny ich charakter jednoznacznie wskazywały, iż nie można przyjąć, że teksty te zawierały jedynie informację o zarzutach stawianych powodowi w (...). Przeciwnie, z kwestionowanych tekstów wynikało pełne utożsamienie się ze stawianymi powodowi zarzutami.

Wysunięcie tego rodzaju zarzutów, jak w spornych materiałach prasowych, naruszyło cześć i dobre imię powoda.

Ponadto, upowszechniając informację o zatartym już skazaniu, naruszone zostało – zdaniem Sądu - także prawo powoda do prywatności.

Sąd przywołał treść art. 106 k.k. oraz wypowiedzi doktryny, które jego zdaniem, potwierdzały zajęte stanowisko.

Sąd nie znalazł natomiast podstaw odpowiedzialności redaktora naczelnego G. J..

Uwzględniając powództwo (w części) Sąd Okręgowy przywołał art. 24 § 1 k.c. oraz art. 10 i art. 12 prawa prasowego. Dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego w granicach określonych przepisami prawa, a także jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło oraz chronić dobra osobiste.

Wyrażona w spornych materiałach prasowych sugestia, jakoby powód znalazł zatrudnienia dzięki protekcji żony w żaden sposób nie znalazła potwierdzenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Z kolei fakt popełnienia przez powoda paserstwa z uwagi na zatarcie skazania, czynił publiczne podnoszenie tej okoliczności za niedopuszczalne.

Nie można było także uznać, że bezprawność naruszenia była wyłączona z uwagi na zachowanie staranności przy gromadzeniu materiału dziennikarskiego i jego wykorzystanie. Co prawda działając w interesie społecznym dziennikarz nie jest zobowiązany do bezwzględnego wykazywania prawdziwości przekazanych informacji, jednak dla wyłączenia bezprawności należy wykazać, że informacje pozyskał od istniejących i wiarygodnych informatorów i dążył do ustalenia prawdy (por. wyrok SN z 5 marca 2002 r., I CKN 535/00, i uchwałę SN z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04). Zdaniem Sądu w sprawie strona pozwana nie wykazała, że przy pracy nad spornymi publikacjami dochowana została

należyta staranności i rzetelność i że z autor materiału prasowego, z zachowaniem obiektywizmu dążył do poznania i przedstawienia prawdy.

Sąd Okręgowy podkreślił, że dostarczając czytelnikowi informację dziennikarz powinien przygotować się rzetelnie do tematu i równie rzetelnie, w sposób bezstronny, temat ten opisać. W niniejszej sprawie nie miało to miejsca.

Podkreślił, że tekst autorstwa A. G. opublikowany na stronie internetowej dziennika(...), który stanowił podstawę materiałów prasowych będących przedmiotem sporu w niniejszej sprawie, w całości opierał się na informacjach uzyskanych od źródeł anonimowych. Tymczasem, jak podkreśla się w doktrynie, dziennikarz w swej pracy powinien ze wzmoczoną ostrożnością i nieufnością traktować źródła anonimowe, tj. osoby, które odmawiają udzielenia informacji pod własnym imieniem i nazwiskiem. Wskazuje się także, iż „Powołanie się na inny materiał prasowy nigdy nie stanowi spełnienia wymogu szczególnej staranności i rzetelności, który to wymóg w oczywisty sposób implikuje krytycyzm, wnikliwość, sumiennność, wszechstronność i autonomiczność ustaleń dziennikarza.

Sąd zakwestionował stanowisko, aby powoda kwalifikować mianem osoby publicznej tak samo, jak np. polityka.

Nawet jednak przy odmiennym podejściu, sporny tytuł artykułu jak i zawarty pod zdjęciem powoda komentarz zostały uznane przez Sąd pierwszej instancji za niuprawnione. Twierdzenia odnośnie nepotyzmu przy przyjmowaniu powoda na stanowisko w Ośrodku (...) nie miały wystarczającego oparcia w faktach, zaś twierdzenia o fackie prawomocnego skazania za paserstwo były niedopuszczalne z uwagi na fakt zatarcia skazania. Zdaniem Sądu, ta niemożność ujawniania faktu prawomocnego skazania po jego zatarciu dotyczy także osób publicznych.

Skoro do naruszenia dóbr osobistych powoda doszło w wyniku publikacji prasowej w dzienniku (...) oraz dzienniku internetowym (...), to za odpowiedni środek do naprawienia doznanego krzywdy należało uznać zamieszczenie stosownych oświadczeń w tych właśnie dziennikach. Skoro zaś artykuł „Skazany za paserstwo dyrektorem w MEN-ie” nadal widnieją na stronie(...), to odpowiednim środkiem dla usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych było także nakazanie jego usunięcia z serwisu.

Żądania te zostały uwzględnione w stosunku do pozwanego (...) Sp. z o.o. w W., z tym, że za niezasadne Sąd uznał żądanie upoważnienia powoda, w przypadku niewykonania przez pozwanego zobowiązania do publikacji oświadczenia na łamach dziennika (...), do opublikowania wskazanego oświadczenia na koszt pozwanego, na łamach dziennika Gazeta (...). W niniejszej sprawie właściwa bowiem była inna droga na wypadek niewykonania przed dłużnika dobrowolnie wyroku sądu w zakresie opublikowania przeprosin. Mianowicie, będzie miał zastosowanie art. 1049 k.p.c.

W zakresie żądania zapłaty kwoty 60.000 zł tytułem zadośćuczynienia Sąd ocenił, że biorąc pod uwagę rodzaj naruszonego dobra, dostępność materiałów prasowych na stronach internetowych, a jednocześnie fakt, że dziennik (...) tak w formie papierowej, jak i elektronicznej są poczytne, uznał, że samo nakazanie publikacji stosownych oświadczeń byłoby niewystarczające do usunięcia skutków naruszenia. W jego ocenie żądana przez powoda kwota była jednak wygórowana, a za odpowiednią uznał kwotę 30.000 zł.

O kosztach procesu, w punkcie V i VI wyroku, Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. i 100 k.p.c.

Pozwany R. zaskarżył powyższy wyrok w części objętej punktem I-IV zarzucając mu naruszenie:

- art. 233 § 1 i art. 227 k.p.c. oraz art. 328 § 2, art. 98 i 100 k.p.c. oraz

- art. 23 i 24 k.c. oraz 448 k.c. i art. 6 k.c., art. 12 prawa prasowego, a także art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja jest tylko częściowo uzasadniona, a mianowicie w zakresie, w jakim Sąd uznał, że sporne publikacje naruszyły prawo do prywatności powoda oraz w zakresie oceny krzywdy powoda i jej miarodajnej kompensaty pieniężnej.

Na wstępie jednak podkreślić należy, że zarzuty naruszenia prawa procesowego odnoszące się do zasadniczych ustaleń faktycznych w sprawie są nieuprawnione i przybrały postać ogólnikowej polemiki z oceną Sądu, która była rzeczowa i poddawana się weryfikacji. Sąd Apelacyjny podzielił te ustalenia, a jedynie skorygował ocenę materialnoprawną (subsumpcję) w zakresie związanym z formą przeprosin oraz kompensatą pieniężną w postaci zadośćuczynienia.

Przede wszystkim zauważyć należy, czego pozwana R. nie podważa w apelacji, że co prawda powód był skazany, ale skazanie to uległo zatarciu w dacie przedmiotowych publikacji. Tymczasem, jak trafnie ustalił Sąd pierwszej instancji, artykuły opisały i przedstawiły powoda jako pasera, a więc osobę, której można przypisać, ze względu na prawomocne skazanie, taki przymiot.

Skoro ta okoliczność była nieprawdziwa (albowiem ustawodawca w art. 106 k.k. przesądził, że skazanie uległo zatarciu), a zarazem godząca w dobre imię powoda sensu stricto (albowiem każde przypisanie skazania karnego, nieprawdziwe, ma charakter infamiczny ze swej natury), doszło do naruszenia dobra osobistego – dobrego imienia powoda.

Przy czym, wbrew niekonsekwentnemu stanowisku Sądu pierwszej instancji, powód był osobą publiczną i jako taka, musiał się liczyć z tym, że pełniąc funkcję publiczną może być podmiotem szczególnie kontrolowanym przez prasę, jako czwartą władzę w demokratycznym społeczeństwie. Samo więc zainteresowanie jego przeszłością, istotną z punktu widzenia jego pracy publicznej, nie naruszało prawa do prywatności. Stąd korekta w tekście przeprosin dokonana przez Sąd drugiej instancji.

Również okoliczność niewykazania nepotyzmu została poprawnie ustalona przez Sąd Okręgowy. Niedostateczne było (w tym zakresie) powiązanie jedynie faktu zatrudnienia żony powoda na stanowisku dyrektora departamentu w MEN z zatrudnieniem, a następnie wyborem powoda – po przeprowadzonym konkursie – na stanowisko zastępcy dyrektora Ośrodka (...) ds. administracyjno – finansowych. Chociaż zarazem to powiązanie rodzinne, niesporne w sprawie, zostało dostrzeżone przez Sąd Apelacyjny jako praktyka mogąca stanowić przedmiot wnikliwych dociekań prasy i krytyki; jako taka musiała wpłynąć na skorygowanie oceny krzywdy powoda. Znalazło to swe konsekwencje m.in. w obniżeniu zasądzonego zadośćuczynienia do kwoty 10 000 zł.

Przechodząc w tym miejscu do kompensacyjnej kwestii zadośćuczynienia pieniężnego należało więc mieć na uwadze prawo pozwanej R. do zainteresowania sferą prywatną powoda, jeżeli ta miała związek z pełnioną funkcją publiczną – zastępcy dyrektora do administracyjno – finansowych Ośrodka podległego MEN oraz z powiązaniem rodzinnymi z pracownikiem MEN z sensu ścisłym. Jako takie, nie mogło wpływać na rozmiar (wysokość) takiego zadośćuczynienia. Podobnie, brak takiego wpływu na sferę czci wewnętrznej, skoro ta nie została obiektywnie naruszona.

Reasumując: doszło jedynie do naruszenia czci zewnętrznej powoda poprzez przypisanie mu miana pasera (ze wszystkimi konsekwencjami takiego opisu, jakie znalazły wyraz z przedmiotowych tekstach) oraz jawnego nepotyzmu, mimo braków dowodzenia wykazującego powiązanie związku rodzinnego powoda z zatrudnieniem i wygraniem konkursu na stanowisko zastępcy dyrektora Ośrodka (ale z korektą, w zakresie opisanym w dwóch poprzednich akapitach).

Sąd Apelacyjny podzielił szczegółowe rozważania i ocenę Sądu Okręgowego odnoszące się do spornych publikacji, które tekst z (...) przyjął jako pewnik i bazę swych dalszych sugestii i ocen, bez jakiegokolwiek sprawdzenia, w szczególności w zakresie zatarcia skazania oraz realnego wpływu zatrudnienia powoda ze stanowiskiem zajmowanym przez jego żonę w MEN. Tymczasem zgodnie z wyraźnym brzmieniem art. 106 k.k., z chwilą zatarcia skazania następuje jego uznanie za **niebyłe**. Skazanie zatarte nie może więc rodzić żadnych konsekwencji prawnych, co miało skutek także w zakresie oceny, czy powoda można było nazwać paserem i opisywać jako pasera.

I jakkolwiek w stosunku do osób publicznych, wolność wyrażania opinii jest szersza i osoby publiczne muszą liczyć się z krytyką swojego postępowania, a w konsekwencji w większym od przeciętnego zakresie muszą tolerować wypowiedzi krytyczne własnej działalności (por. uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2008 r., Sk 43/05, OTK-A 2008, nr 4, poz. 57, wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka: z dnia 8 lipca 1986 r. Nr 9815/82, Lex nr 81012, z dnia 2 lutego 2010 r. Nr 571/04, Lex nr 551622), nie można ignorować humanitarnych rozwiązań prawnych, które eliminują prawnie pewne fakty z życia osób prawomocnie skazanych, aby umożliwić im funkcjonowanie, także w sferze publicznej, bez relewantnych prawnie obciążeń. Naruszenie tego unormowania przez prasę, w formie opisanej przez Sąd pierwszej instancji, nie może znaleźć akceptacji. W istocie bowiem ten ustawowo istotny stan « przebaczenia » przybrałby postać prawa pozornego, co nie może być akceptowane przez Sąd.

Skoro prawo wolności wypowiedzi musi być korygowane poszanowaniem pozostałych wartości konstytucyjnie chronionych, w tym prawem do poszanowania dobrego imienia (godności), Sąd Apelacyjny nie znalazł uchybieć – poza korektą powyższą – w zakresie naruszenia prawa materialnego.

Również usunięcie tekstu zamieszczonego na stronie internetowej jest akceptowane w orzecznictwie, o ile jego trwanie byłoby trwaniem naruszenia dóbr osobistych, a tak byłoby w niniejszej sprawie.

Z tych wszystkich względów, na podstawie art. 386 § 1 i art. 385 k.p.c. orzeczono jak w sentencji. Rozstrzygnięcie o kosztach procesu w pierwszej instancji zmieniono w ten sposób, że zasądzono koszty procesu od pozwanego R. tylko w zakresie części wygranej. O kosztach procesu w drugiej instancji orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c., art. 108 § 1 k.p.c. i art. 391 k.p.c.